

UZASADNIENIE

Apelacja obrońcy oskarżonego M. O. jest częściowo zasadna.

Wbrew twierdzeniom skarżącego sąd pierwszej instancji respektując nakaz wynikający z art. 7 kpk należycie przeprowadził i ocenił zgromadzone w sprawie dowody, rozważył wszystkie ustalone na ich podstawie okoliczności przemawiające zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego, a swoje przekonanie co do ich wiarygodności - w sensie pozytywnym i negatywnym, logicznie i wyczerpująco umotywował w pisemnych motywach orzeczenia, przy czym uczynił to z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego. Następnie na podstawie tychże dowodów, nie mających wprawdzie charakteru bezpośredniego lecz pośredni, poczynił prawidłowe ustalenia faktyczne co do sprawstwa i winy oskarżonego w zakresie zarzucanego mu czynu.

Kwestią bezsporną, nie kwestionowaną przez strony, w kontekście obu ocenionych przez sąd rejonowy jako fachowe i rzetelne opinie sporządzonych przez biegłych z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych – K. W. i Instytutu Ekspertyz Sądowych im. Prof. dra J. Z. w K. jest przyjęcie za przyczynę przedmiotowego wypadku niedostosowanie prędkości do panujących warunków drogowo - atmosferycznych przez kierującego pojazdem, popełnienie przez niego błędu w taktyce jazdy polegającego na jechaniu z prędkością istotnie większą od 82 km/h, czyli ponad dwukrotnie większą od prędkości dopuszczalnej 40 km/h.

Zasadniczym zagadnieniem rozpoznawanej sprawy, wymagającym dowodzenia pośredniego w oparciu o rozważenie wszystkich możliwych do ustalenia okoliczności, posiłkując się wiedzą specjalistyczną, zasadami logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego, było ustalenie osoby kierującej pojazdem S. (...) o numerze rejestracyjnym (...) w chwili zaistnienia zdarzenia drogowego, a to z uwagi na negowanie przez samego oskarżonego pełnienia takiej roli, zasłanianie się niepamięcią co do tej okoliczności przez wszystkich pasażerów pojazdu oraz brak postronnych świadków przedmiotowego wypadku komunikacyjnego.

W ocenie sądu odwoławczego sąd merytoryczny zasadnie uznał, że sporządzona na potrzeby niniejszego postępowania opinia osmologiczna wskazująca na M. O. jako kierowcę pojazdu w czasie wypadku, w powiązaniu z jego zachowaniem prezentowanym bezpośrednio po zaistnieniu tego zdarzenia drogowego może być potraktowana jako dowód pełnowartościowy i stanowić podstawę ustaleń faktycznych.

W orzecznictwie Sądu Najwyższego i sądów apelacyjnych trafnie wskazuje się na potrzebę zachowania daleko idącej ostrożności w opieraniu orzeczeń wyłącznie na dowodzie z opinii osmologicznej. Podkreśla się, że nie dyskredytując go należy taki dowód in concreto poddawać wnikliwej analizie z uwzględnieniem pozostałego materiału dowodowego.

Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 1 grudnia 2005 roku, IV KK 69/05 podniósł, że jakkolwiek nie można wykluczyć, że dowód taki będąc jedynym dowodem wskazującym na sprawcę przestępstwa, może być podstawą wyroku skazującego, to z pewnością należy przyjąć, że wyrok taki mógłby zapaść tylko w wypadku usunięcia wszelkich wątpliwości co do osoby sprawcy.

Oczywistym jest, że krąg osób spośród których należy typować kierowcę pojazdu jest w tej sprawie ograniczony do sześciu osób obecnych w jego wnętrzu, a głównym użytkownikiem samochodu S. (...) jest M. O. (sporadycznie korzystał z niego jego ojciec i bracia).

Opinia osmologiczna (kilkakrotnie uzupełniana w toku długiego procesu) zasługująca na ocenę profesjonalnej i rzetelnej oraz dokładnie i precyzyjnie odpowiadającej na wszystkie zagadnienia przedstawiane przez sąd i strony, poprzedzona wykonaniem prób identyfikacyjnych materiałów porównawczych pobranych od uczestników zdarzenia z zabezpieczonym - w toku oględzin pojazdu z jego kierownicy i wszystkich pięciu siedzeń - materiałem dowodowym, przy użyciu czterech psów tropiących, wyjaśniła że:

- ślad zapachowy na kole kierownicy (numer 10) i na fotelu kierowcy (numer 5) pozostawił M. O. (wykluczyła też aby oba te ślady pozostawili: D. O. (1), M. M., R. B., Z. M. i W. G.),

- ślad zapachowy na fotelu pasażera z przodu (numer 6) pozostawił M. M. lub W. G. (wykluczyła też aby ślad ten pozostawili: M. O., D. O. (1) i Z. M.),

- ślad zapachowy na fotelu pasażera – tył prawy (numer 7) pozostawił W. G. (wykluczyła też aby ślad ten pozostawili: M. O., D. O. (1) , Z. M. i M. M.),

- ślad zapachowy na fotelu pasażera – tył lewy (numer 9) pozostawił Z. M. (wykluczyła też aby ślad ten pozostawili: : M. O., D. O. (1) , M. M. i W. G.),

- wykluczyła aby ślad zapachowy na fotelu pasażera – tył środkowy (numer 8) pozostawili: M. O., D. O. (1) , M. M., W. G. i Z. M. .

Z powyższego wynika ,że W. G. został podwójnie ulokowany tj. na miejscu pasażera z przodu pojazdu i na miejscu pasażera z tyłu pojazdu z prawej strony. Ponieważ na tym ostatnim siedzeniu jest tylko jego ślad zapachowy należy wnioskować, że właśnie tam siedział, zwłaszcza że również sam w zeznaniach taką swoją lokalizację wskazał. Pozostawienie przez niego śladu zapachowego na miejscu pasażera z przodu pojazdu oznacza tylko tyle, że tam się przez jakąś chwilę znalazł – czy to podczas wsiadania do samochodu czy to podczas obracania się pojazdu w różnych płaszczyznach w czasie zdarzenia, a nie podważa wiarygodności przeprowadzonych badań, jak chciałby skarżący.

Jednocześnie w czasie badań porównawczych nie ujawniono śladu zapachowego pochodzącego od D. O. (2), co oznacza że jego ciało nie miało w ogóle bezpośredniego kontaktu z żadnym fotelem pojazdu, jak i jego kierownicą. W tym miejscu należy zwrócić uwagę na ten fragment ustnej opinii eksperta osmologii D. F. z karty 918, kiedy podkreśla że fotel kierowcy i koło kierownicy to miejsca specyficzne. Wiąże się to stwierdzenie z tym, że organizm ludzki ma strefy, z których najczęściej można uzyskać bardzo dobry materiał do badań, są to pachy, pachwiny i dłonie. Pachwiny znajdujące się w bezpośrednim kontakcie z fotelem kierowcy przez spodnie i bieliznę, pozostawiają dużą ilość molekuł zapachowych, zaś kierownica jest bardzo dobrym nośnikiem na wchłonięcie substancji potowo – tłuszczowej, która wydalana przez ręce osiada i pozostaje na teście.

Ponadto na tylnej powierzchni fotela kierowcy ujawniono materiał genetyczny pochodzący od mężczyzny, który jest zgodny z profilem genetycznym D. O. (2) (opinia z badań kryminalistycznych karta 954 - 967 , 976 – 991). W tym stanie rzeczy można domniemywać, że D. O. (1) leżał za nogach pasażerów zajmujących tylną kanapę pojazdu, a w chwili wypadku uderzył którąś część swego ciała o fotel kierowcy, na którym pozostawił ślady krwi. Nie można też wykluczyć, że ślady te mogły być pozostawione podczas przemieszczania się jego ciała wewnątrz samochodu podczas jego złożonego ruchu.

Nie można zgodzić się z wywodami apelacji jakoby mogła zaistnieć taka sytuacja, że inna osoba kierowała samochodem w czasie wypadku, a jej ślad zapachowy nie pozostał na siedzeniu i kierownicy lub nie został ujawniony z powodu kontaminacji, czyli zmieszania się z zapachem oskarżonego, który to zapach w sposób zdecydowany utrwalił się podczas jego codziennej jazdy.

Przeczy im bowiem wiedza specjalistyczna z zakresu osmologii przedstawiona w toku procesu przez opiniującego D. F., z której wynika że wystarczy krótki kontakt osoby np. z kierownicą aby pozostawiła ona w tym miejscu molekuły zapachowe, jednakże ich ilość musi być na tyle duża aby wywołać reakcję węchową psa. Jeżeli zatem ktoś inny niż oskarżony siedziałaby w chwili zdarzenia na fotelu kierowcy bądź trzymał koło kierownicy to w badaniach wyszłaby zgodność jego materiału porównawczego z materiałem dowodowym (któryś z psów użytych w trakcie badań wskazałby zgodność zapachową). Materiał porównawczy pobrany od pokrzywdzonych, ustawiony w ciągu selekcyjnym w próbach identyfikacyjnych materiału dowodowego oznaczonego numerem 5 i 10 nie wzbudził

najmniejszego zainteresowania u czterech psów tropiących, które brały udział w badaniach, zaś każdy z nich indywidualnie zaznaczył zgodność zapachową z materiałem porównawczym pobranym od oskarżonego.

Z całą mocą należy w ślad za biegłym powtórzyć, że gdyby jakakolwiek osoba z grona oskarżonego skorzystała z fotela kierowcy to jej ślad zapachowy byłby przez psy rozpoznany. Mało tego, idąc tym tokiem rozumowania trzeba logicznie wywieść, że gdyby oskarżony w czasie tej krótkiej podróży na odcinku dwóch kilometrów nie siedział na miejscu kierowcy lecz pasażera to jego ślad zapachowy powinien się tam znaleźć. Tymczasem opinia osmologiczna nie stwierdziła zgodności zapachowej śladów dowodowych numer 6, 7, 8, 9 zabezpieczonych z foteli pasażerów z materiałem porównawczym pobranym od oskarżonego.

Gdyby zaś ślady zapachowe się na siebie nałożyły, jak sugeruje obrona, a tym samym zniekształciły bądź zniszczyły (kontaminacja śladów) to nie wywołałyby reakcji węchowej psów użytych w badaniach, a tym samym uniemożliwiłyby bądź utrudniły wydanie opinii w tej formie w jakiej została sporządzona, a więc tym samym nie można byłoby stwierdzić, że ślad zapachowy numer 5 i 10 pochodzi od oskarżonego, a tego dokonano.

Jako przykład może posłużyć przypadek ujawnienia śladów zapachowych W. G. i M. M. na miejscu pasażera z przodu pojazdu. Ślady obu wskazanych osób skoro tam się znalazły to zostały przez psy rozpoznane.

Autor opinii osmologicznej również w sposób wyczerpujący wyjaśnił, że warunki atmosferyczne takie jak deszcz czy wiatr ewentualnie towarzyszące transportowaniu pojazdu na odcinku około 40 km do miejsca, w którym technik kryminalistyki przeprowadził oględziny i zabezpieczył materiał dowodowy, mogły osłabić ślady osmologiczne ale nie spowodować ich całkowitą neutralizację, degradację, którą sugeruje obrona.

Sąd pierwszej instancji trafnie wskazał na pewne elementy zachowania oskarżonego na miejscu wypadku tuż po jego zaistnieniu, typujące jego osobę z punktu widzenia zasad logicznego rozumowania jako kierowcę pojazdu, a tym samym sprawcę wypadku. Znamienne jest bowiem to, że do przybyłej tam W. S. zwracał się z sugestią zaniechania wzywania policji i pogotowia, zaś do M. M. mówił, że to on kierował pojazdem, czemu ten ostatni zaprzeczał.

Były to zatem zabiegi zmierzające do odwrócenia uwagi od niego jako kierowcy i zakamuflowania faktu spowodowania przez niego wypadku. Trudno przecież zakładać, że nie chciał udzielenia fachowej pomocy swoim ciężko rannym kolegom przez powołane do tego służby medyczne.

Taka postawa oskarżonego w połączeniu z próbą pocieszenia świadka I. S., która płaczem reagowała na zastaną przez siebie sytuację powypadkową, jednoznacznie dowodzi świadomości oskarżonego co do zaistniałych zdarzeń, jego pełnego rozeznania sytuacji w której się znajdował, co nie wyklucza emocjonalnego przeżywania przez niego tego zdarzenia.

Chybionym jest zarzut apelacji naruszenia przepisów postępowania – art. 193 kpk, art. 167 kpk poprzez zaniechanie przez sąd pierwszej instancji przeprowadzenia dowodu z opinii biegłych psychiatrów lub psychologów w celu oceny stanu psychicznego oskarżonego bezpośrednio po wypadku i ustalenia czy szok powypadkowy mógł zaburzyć jego zdolność do zapamiętania istotnych okoliczności zdarzenia i jakie były przyczyny zaburzeń pamięci w zakresie okoliczności przebiegu wypadku drogowego, przez co dokonał całkowicie dowolnej oceny stanu psychicznego oskarżonego po wypadku.

Wnioskowany dowód wydaje się o tyle absurdalny, że miałby posłużyć do ustalania przyczyn niepamięci oskarżonego co do przebiegu zdarzenia. Tymczasem prawem oskarżonego jest odmowa składania wyjaśnień, jak również mijanie się z prawdą czy też zatajanie prawdy poprzez milczenie. Zbędne jest zatem ustalanie przyczyn takiego stanu rzeczy, tym bardziej w przypadku oskarżonego M. O., którego zachowanie przedstawione i rozważone powyżej nie daje podstaw do twierdzenia o utracie świadomości na skutek wypadku.

Reasumując stwierdzić trzeba, że ustalenia faktyczne nie zawsze muszą bezpośrednio wynikać z konkretnych dowodów. Mogą one także wypływać z nieodpartej logiki sytuacji stwierdzonej konkretnymi dowodami, jeśli owa

sytuacja jest tego rodzaju, że stanowi oczywistą przesłankę na podstawie której doświadczenie życiowe nasuwa jednoznaczny wniosek, iż dane okoliczności faktycznie istotnie wystąpiły. Udowodnienie istnienia określonej sytuacji faktycznej, a więc pewnego zespołu powiązanych ze sobą faktów, może stwarzać podstawę do racjonalnego - uzasadnionego w świetle wiedzy i doświadczenia życiowego - wnioskowania o istnieniu innych faktów, mających znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy.

Sąd Apelacyjny w Krakowie w wyroku z dnia 3 lutego 2011 roku, sygn.. II AKa 266/10 stwierdził, że dowód osmologiczny w procesie dowodzenia stanowi jedynie istotną poszlakę, która dopiero wsparta innymi dowodami bezpośrednimi lub chociażby pośrednimi układającymi się w zamknięty krąg może stanowić pełnowartościowy dowód winy prowadzący do stwierdzenia jednej tylko pewnej wersji zdarzenia, z której wynika że nikt inny poza oskarżonym czynu przestępnego popełnić nie mógł.

Sąd Apelacyjny we Wrocławiu wyrokiem z dnia 8 września 2010 roku, sygn.. II AKa 103/10 stwierdził, że dopuszczenie w procesie karnym dowodu z eksperymentu zapachowego (osmologicznego) przeprowadzonego metodologicznie poprawnie oznacza, że taki dowód, jak też inne ujawnione w postępowaniu, podlega swobodnej ocenie, której zasady nie sprzeciwiają się ustaleniu sprawstwa oskarżonego także wówczas, gdy wymieniony dowód jest w sprawie jedynym dowodem bezpośrednim albo też poszlaką, które zamykają łańcuch poszlak, w sposób jednoznacznie wskazujący na fakt główny.

Chybiony jest także zarzut apelacji obrazy przepisu art. 5 & 2 kpk. Przeprowadzone przez sąd merytoryczny postępowanie dowodowe nosi cechy pełności i kompletności. Zebrane dowody poddane zostały ocenie spełniającej rygory określone przepisem art. 7 kpk, która nie wykazała istnienia niedających się usunąć wątpliwości o charakterze obiektywnym, dotyczących okoliczności mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia w zakresie sprawstwa oskarżonego. Sąd rejonowy dogłębnie i wszechstronnie przeanalizował całość dostępnego materiału dowodowego przy zastosowaniu zasad poprawnego rozumowania, doświadczenia życiowego i wskazań wiedzy specjalistycznej zawartej w opiniach przeprowadzonych w sprawie.

W pisemnych motywach zaskarżonego wyroku zostało wskazane jakie fakty sąd uznał za ustalone, na jakich dowodach oparł poszczególne ustalenia i dlaczego nie uznał dowodów przeciwnych. Przeprowadzona ocena nie wykazuje błędów natury faktycznej i logicznej.

Sąd odwoławczy z urzędu dokonał korekty daty czynu błędnie wskazanej w akcie oskarżenia, a następnie w wyroku jako 2 maja 2013 roku, zamiast 1 maja 2013 roku.

Apelacja obrońcy oskarżonego M. O. okazała się zasadna w zakresie zarzutu rażącej niewspółmierności kary pozbawienia wolności i odniosła swój skutek – aczkolwiek ograniczony.

Sąd pierwszej instancji wymierzył bowiem ww. karę 7 lat pozbawienia wolności, skarżący wnioskował o jej złagodzenie do wymiaru 2 lat, zaś sąd odwoławczy uznał za sprawiedliwą odpłatę za popełniony czyn - z punktu widzenia całokształtu okoliczności przedmiotowej sprawy - karę 4 lat pozbawienia wolności, jako realizującą zadanie wymiaru sprawiedliwości wobec sprawcy przestępstwa, bo temu właśnie służy stosowanie sankcji za złamanie normy sankcjonowanej.

Rażąca niewspółmierność reakcji karnej zachodzi w tych przypadkach, gdy na podstawie ujawnionych w sprawie okoliczności, które powinny mieć wpływ na wymiar kary czy środków karnych, można przyjąć iż zachodzi tak wyraźna różnica (dysproporcja) pomiędzy karą orzeczoną przez sąd pierwszej instancji, a karą jaką należałoby sprawcy wymierzyć w następstwie prawidłowego zastosowania dyrektyw sądowego wymiaru kary przewidzianych w art. 53 kodeksu karnego, że nie można jej zaakceptować.

Należy z całą mocą podkreślić, iż w realach przedmiotowej sprawy mamy do czynienia z takowym przypadkiem.

Apelant w swych wywodach skoncentrował się na wyeksponowaniu okoliczności, które winny na etapie wymiaru kary przemawiać na korzyść oskarżonego, a uwzględnione zostały w sposób niewystarczający.

Zarzut tak skonstruowany należy podzielić.

Sąd merytoryczny w procesie ferowania wyroku miał na uwadze naruszenie przez oskarżonego aż kilku zasad bezpieczeństwa obowiązujących w ruchu drogowym, w tym umyślne pogwałcenie wymogu trzeźwości kierującego pojazdem mechanicznym, umyślne przekroczenie prędkości z racji prowadzenia pojazdu z prędkością istotnie większą od 82 km/h (ponad dwukrotnie większą od prędkości dopuszczalnej administracyjnie - 40 km/h) niedostosowaną do panujących warunków drogowo - atmosferycznych, przekroczenie dopuszczalnych norm dozwolonej pojemności pojazdu poprzez przewożenie pięciu pasażerów zamiast czterech, a przy tym bez zapiętych pasów bezpieczeństwa , jak również wysoki stan nietrzeźwości rzędu 1, 88 promila alkoholu we krwi oraz spowodowanie obrażeń ciała u czterech osób, w tym u dwóch o ciężkim charakterze (W. G. i Z. M.) i śmierci piątej młodej osoby – R. B..

Okoliczności te potwierdzają prawidłowość ustaleń tego sądu o wysokim stopniu społecznej szkodliwości przypisanego M. O. czynu i znacznym stopniu jego zawinienia.

Zgodzić jednak należy się ze skarżącym w kwestii pozostawienia przez sąd merytoryczny poza swoimi rozważaniami okoliczności swoistego przyczynienia się pokrzywdzonych, ale nie do zaistnienia wypadku komunikacyjnego – jak wywodzi skarżący, lecz do wystąpienia skutków w zakresie ich zdrowia.

Sąd ten zauważył wprawdzie, że wszyscy pasażerowie pojazdu S. (...) o numerze rejestracyjnym (...) to koledzy oskarżonego, wspólnie z nim zatrudnieni w Spółce (...) w S. Małych, którzy razem z odpowiednim wyprzedzeniem zaplanowali i organizowali spotkanie towarzyskie w miejscu pracy, po zakończeniu obowiązków zawodowych, które miało wiązać się ze spożywaniem alkoholu. Następnie w swoim towarzystwie, na przestrzeni kilku godzin ów alkohol, i to w dużych ilościach, spożywali. Mieli więc pełną wiedzę na temat stanu nietrzeźwości oskarżonego – użytkownika pojazdu i ich kierowcy.

Sąd rejonowy nie przypisał jednak odpowiedniego znaczenia temu, że pokrzywdzeni pomimo odpowiedniego rozeznania sytuacji absolutnie dobrowolnie i świadomie, jak słusznie zauważa obrona, wsiedli do samochodu, który miał być kierowany przez M. O. znajdującego się, tak jak i oni, w stanie nietrzeźwości. Tym samym, jak zasadnie dalej wywodzi apelacja, pokrzywdzeni godzili się na to, że pijany kierowca może spowodować wypadek drogowy, w wyniku którego mogą doznać obrażeń ciała, a nawet ponieść śmierć.

Okoliczność ta istotnie powinna zdecydowanie wpłynąć na ocenę stopnia społecznej szkodliwości przypisanego oskarżonemu czynu i przełożyć się na niższy wymiar kary pozbawienia wolności.

Stosownie do treści art. 53 §1 kk sąd, wymierzając karę, powinien brać pod uwagę cele zapobiegawcze i wychowawcze, które ma osiągnąć wobec skazanego, a także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa, bacząc, aby dolegliwość kary nie przekraczała stopnia winy. Zakaz przekraczania przez karę stopnia winy powinien zabezpieczyć przed orzekaniem kar nie zasłużonych, w konsekwencji niesprawiedliwych według społecznego odczucia. Nie wprowadza się katalogu okoliczności obciążających i łagodzących, niemniej wymienia najważniejsze okoliczności o ambiwalentnym charakterze, które sąd powinien uwzględnić (art. 53 § 2).

Kodeks karny nie przesądza, wbrew stanowisku apelacji, o hierarchii dyrektyw wymiaru kary, wskazuje jedynie, że dolegliwość kary ma być limitowana stopniem winy, a o ostatecznym wymiarze kary mają decydować także cele indywidualne i ogólnoprewencyjne. Nie wskazuje dyrektywy wiodącej przy wymiarze kary, która w największym stopniu powinna wpływać na ostateczny kształt orzeczonej sankcji karnej.

Oczywistym jest, że powinien zachodzić ścisły związek pomiędzy rodzajem i intensywnością kary, a wagą przestępstwa wyznaczoną przez przedmiotową i podmiotową stronę czynu. Podstawę do orzeczenia kary stanowi przestępstwo, a miarę kary jego społeczna szkodliwość. To właśnie stopień społecznej szkodliwości czynu powinien kształtować

orzeczenie o karze. Stosownie zaś do art. 115 & 2 kk przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości czynu bierze się pod uwagę rodzaj i charakter naruszonego dobra, rozmiar wyrządzonej szkody, sposób i okoliczności popełnienia czynu, wagę naruszonych obowiązków, a także postać zamiaru, motywację sprawcy, rodzaj naruszonych reguł ostrożności i stopień ich naruszenia.

Oceniając okoliczności czynu należy przyznać rację skarżącemu, że orzeczona kara 7 lat pozbawienia wolności jest nadmiernie surowa, gdyż nie uwzględniła w odpowiednim stopniu okoliczności, że pokrzywdzeni nie są osobami przypadkowo znajdującymi się na miejscu zdarzenia drogowego, którzy zrzędzeniem losu zostali ofiarami niezależnego od nich splotu nieszczęśliwych wydarzeń, lecz w pełni świadomymi możliwością ich zaistnienia.

Ta właśnie okoliczność w sposób istotny umniejsza, i tak wysoki, stopień szkodliwości społecznej czynu, a tym samym przemawia za zmniejszeniem wymiaru kary pozbawienia wolności do 4 lat.

Pozostałe eksponowane w apelacji okoliczności odnoszące się do właściwości i warunków osobistych oskarżonego oraz jego sposobu życia przed popełnieniem przestępstwa zostały w sposób dostateczny i prawidłowy uwzględnione w procesie kształtowania kary pozbawienia wolności i nie mogą przesłaniać wielości i charakteru tych okoliczności, które działają na niekorzyść oskarżonego, a które zostały wcześniej wyszczególnione. Nie można tracić z pola widzenia tego, że M. O. jak większość sprawców nieumyślnych wypadków drogowych, jest osobą o nieposzlakowanej opinii w miejscu pracy i zamieszkania, o ustabilizowanym i nienagannym trybie życia, mającą z racji młodego wieku plany na przyszłość, związane ze zdobyciem wykształcenia i założeniem rodziny.

Dlatego sugerowana w skardze apelacyjnej propozycja kary 2 lat pozbawienia wolności nie może być zaakceptowana, zarówno z powodu prewencji indywidualnej, jak i generalnej. Wymierzona kara ma bowiem uzmysłwić oskarżonemu naganność jego postępowania (uświadomić mu wagę naruszonych norm prawnych oraz godny potępienia sposób działania) i wdrożyć go do przestrzegania porządku prawnego w przyszłości, a jednocześnie oddziaływać na społeczeństwo, do którego informacja o niej dotrze, a jej wysokość i rodzaj mają kształtować w świadomości społecznej przekonanie, że popełnienie przestępstwa skutkuje odpowiedzialnością karną. Ukaranie ma być dla społeczeństwa konkretnym dowodem praworządności państwa i stać się czynnikiem powstrzymującym od popełnienia przestępstwa, co się wiąże z oceną, że sprawność państwa w ściganiu i osądzeniu sprawców przestępstw jest tak wysoka, że nie opłaca się popełniać przestępstw.

Działanie oskarżonego z zamiarem bezpośrednim w zakresie naruszenia zasady trzeźwości w związku z kierowaniem pojazdem dowodzi jego lekceważącego stosunku do przepisów prawa i braku poczucia odpowiedzialności za zdrowie i życie innych uczestników ruchu, a w szczególności swoich pasażerów. W skutek jego nierozważnego zachowania jeden z jego kolegów zmarł a czterej inni doznali obrażeń ciała na okres powyżej siedmiu dni, wymagali leczenia i rehabilitacji. W tym stanie rzeczy nie odnosi skutku apelacja w zakresie wymiaru środka karnego zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych. Zastosowana reakcja karna w postaci eliminacji oskarżonego z ruchu drogowego na okres 10 lat nie może być uznana w świetle wskazanych okoliczności za nadmiernie dolegliwą i surową.

Z przytoczonych względów orzeczono jak w wyroku.

Podstawę prawną rozstrzygnięcia o kosztach sądowych za postępowanie odwoławcze stanowiły przepisy powołane w części dyspozytywnej wyroku.